

JERZY MICHALSKI
(Warszawa)

JESZCZE O KONSTYTUCJI SEJMU 1776 ROKU „KONWIKCJE W SPRAWACH KRYMINALNYCH”

Na wniosek Stanisława Augusta rozszerzony przez kasztelana bieckiego Wojciecha Kluszewskiego w dniu 23 października 1776 r. sejm jednogłośnie i w trybie wyjątkowym, bo bez przewidzianej prawem trzydniowej deliberacji, uchwalił konstytucję „Konwikcye w sprawach kryminalnych”. Zabroniła ona „wszystkim w państwach naszych sądowym jurysdykcjom ius gladii mającym nakazywanie konfessantów przez tortury”. Odtąd „sposobami konwikcyi” we wszystkich sprawach kryminalnych miały być „prawami powszechnymi i naszymi krajowymi opisane manifesta indicia, in recenti crimine deprehensio, propria oris confessio, inkwizycyje, niemniej inne w tej mierze dowody i odwoły”. Projektodawca zdając sobie niewątpliwie sprawę z braków i niedoskonałości w stosowanej w Polsce procedurze karnej zapowiedział w konstytucji, że przysły sejm uchwali odpowiednie poprawki i uzupełnienia. Konstytucja znosiła też (było to właśnie treścią uzupełnienia projektu królewskiego przez Kluszewskiego) karę śmierci „in causis maleficia i czarów”, co wraz z zakazem stosowania tortur w tych sprawach (co zostało w konstytucji specjalnie powtórzone) oznaczało w praktyce likwidację tego rodzaju procesów¹. Konstytucja nie mogła oczywiście zakazać procesów o czary jako o zjawiska nieistniejące, gdyż byłoby to sprzeczne z oficjalnym stanowiskiem Kościoła katolickiego (nb. i innych wyznań chrześcijańskich)². Również taką ograniczoną formułę zastosował kanclerz koronny Andrzej

¹ *Diariusz sejmu ordynaryjnego pod zwiazkiem konfederacyi generalnej obojga narodów agitujacego sie*, Warszawa 1776, s. 431–432; tekst ustawy zarówno w pierwodruku (*Konstytucyje sejmu ordynaryjnego warszawskiego roku 1776...*, Warszawa 1776), jak i w obu wydaniach *Volumina legum* posiada między słowami „manifesta” i „indicia” przecinek, ponadto ostatnie słowo, podobnie jak inne wyrazy łacińskie w tekście ustawy, wydrukowane zostało kursywą. Sugerowało to, że „manifesta” to liczba mnoga polskiego słowa „manifest” i że w wyliczeniu tym oznacza to osobną kategorię dowodów. Niewątpliwie jednak ustawodawca miał na myśli znane ówczesne pojęcie prawne: „manifesta indicia” — poszlaki oczywiste wg tłumaczenia Karola Koranyiego (*Powszechna historia państwa i prawa*, Warszawa 1955, t. II, s. 397), o pojęciu tym w ówczesnym prawie francuskim zob. A. Esmein, *Histoire de la procédure criminelle en France*, Paris 1882, s. 280; przecinek ów zachowali, cytując tekst konstytucji, historycy prawa: Karol Koranyi, *O postępowych tradycjach a polskim piśmiennictwie karnym*, „Państwo i prawo” 7, 1952, z. 4, s. 555 i Stanisław Waltoś, ten ostatni zmieniając „indicia” na „iudicia”, *L'abolition de la torture et des procès contre les sorcières en Pologne*, „Archivum Iuridicum Cracoviense” 11, 1978, s. 116; natomiast w odpowiedzi Rady Nieustającej na zapytanie pewnego sądu wójtowskiego zacytowano odpowiedni fragment konstytucji „Konwikcje...” bez owego przecinka a kursywą wydrukowano tekst od „manifesta” do „confessio”, *Zbiór rezolucyj Rady Nieustającej [...] od sejmu 1776 do sejmu 1782...*, Warszawa 1785, s. 115. Niewątpliwie odpowiedź koncipował prawnik znający terminologię.

² Również w Austrii wprowadzenie w 1759 r. zakazu stosowania tortur w procesach o czary wpłynęło na zaniechanie tych procesów, choć karalność czarów utrzymywał patent Marii Teresy z 5 XI 1766 włączony do Constitutio Criminalis Theresiana z 1768 r. W praktyce jednak procesy te ustały, S. Salmonowicz, *Prawo karne*

Młodziejowski w zamieszczonej w przemówieniu zamykającym obrady sejmowe pochwalę tej konstytucji stwierdzając, że „już sprawy o czarodziejstwa tych okrępných i hańbiących ludzkość konsekwencyj w naszym narodzie mieć nie mają”, mając na myśli torturowanie i karanie śmiercią rzekomych czarownic³. Natomiast w napisie na medalu, którym król uczcił wydanie tego prawa, znalazła się formuła szersza: „ne causas instituere liceat ob auxilia acsi a daemonibus accersita vetuerunt corritia a. MDCCLXXVI rogante Stanislao Augusto Rege”⁴. Ostatnie zdanie konstytucji rozciągało jej moc na Wielkie Księstwo Litewskie, co oznaczało anulowanie sprzecznych z nią ustępów Statutu Litewskiego przewidujących stosowanie tortur.

Konstytucja „Konwikcje w sprawach kryminalnych” od dawna była przedmiotem zainteresowania polskiej historiografii. Edward Raczyński w wydanym w 1843 r. IV tomie *Gabinetu medalów polskich* opisując wspomniany medal wybity dla uczczenia tej konstytucji przytoczył informację o reskrypcie Augusta II z 1703 r. polecającym wstępne rozpatrywanie spraw o czary sądom duchownym i o tym, że jeszcze w 1766 r. w okolicach Warszawy pewna szlachcianka sprowadziwszy sąd miejski spowodowała torturowanie i skazanie na śmierć swych poddańek jako czarownic. Raczyński twierdził, że po 1776 r. procesy takie ustały. Władysław Smoleński w *Przewrocie umysłowym w Polsce wieku XVIII*⁵ pisał jedynie o postanowieniach konstytucji 1776 r. dotyczących spraw o czary przedstawiając je na tle stosunku ówczesnego społeczeństwa do tego zagadnienia. Smoleński wskazał na przykłady z I połowy XVIII w. usiłowań części wyższej hierarchii kościelnej ożywienia nierespektowanych w praktyce postanowień konstytucji 1543 r. rezerwujących dla sądów duchownych sprawy o „incantationes et magias”⁶. Biskupom chodziło zresztą jedynie o wstępne rozpatrywanie tych spraw przez jurysdykcję duchowną, chcieli też, aby właściwe wyroki wydawać mogły tylko sądy większych miast. Smoleński przypomniał publikację z 1766 r. biskupa Józefa Jędrzeja Załuskiego potępiającą niewłaściwe metody w procesach czarownic, zwłaszcza ich pławienie. Zdaniem Smoleńskiego w Polsce od połowy XVIII w. dokonywała się ewolucja poglądów polegająca na słabnięciu lub zgoła na ustaniu wiary

oświeconego absolutyzmu, Toruń 1966, s. 72; podobnie we Francji edykt Ludwika XIV z 1688 r. nie zniósł procesów o czary, ale praktycznie niemal je zlikwidował ograniczając ostrze represji do wypadków świętokradztwa, rzeczywistego trucieliństwa oraz oszustw dokonywanych przez rzekomych czarowników. R. Mandrou, *Magistrats et sorciers en France au XVII^e siècle*, Paris 1980, s. 478–485.

³ *Diariusz*, s. 469; Stanisław Waltoś nieściśle, bo nie oddając owego ograniczenia, przetłumaczył: „désormais les affaires de sort, ces terribles et infâmes en conséquence avilissant l’humanité, dans notre nation ne doivent plus être”. Nb. wręcz fatalny jest w artykule tym przekład fragmentów samej konstytucji: „Przeto wszystkim w państwach naszych sądowym jurysdykcjom [...] nakazywanie konfessatów przez tortury [...] na zawsze zakazujemy. Które to jurysdykcje wyżej wyrażonych prawami opisanymi sposobów konwikcji we wszelkich sprawach kryminalnych używać mają. A jeżeliby onych było potrzebne jakowe udoskonalenie, na przyszłym blisko przypadającym sejmie poprawić, odmienić lub uchwalić deklarujemy”. Zostało to przełożone następująco: „Ainsi donc nous interdisont désormais dans nos pays, Etats, aux Tribunaux de nos Etats juridiques [...] l’obtention des aveux à l’aide de la torture [...] Ces juridictions exprimées par les droits décrits dans les conventions dans les affaires criminelles doivent être appliquées. Au cas où un amendement se présenterait nécessaire, lors de la Diète la plus proche, nous déclarons qu’un tel sera avancé et autre résolution en prise”. Wielkie Księstwo Litewskie przetłumaczono: „la Principauté de Lithuanie”. Op. cit., s. 116–117.

⁴ Tekst za IV tomem E. Raczyńskiego, *Gabinet medalów polskich* cytuje Waltoś, ale z błędem (causa zamiast causas, ars zamiast acsi, regente zamiast rogante), op. cit., s. 117.

⁵ Wydanie II uzupełnione, Warszawa 1923, s. 79–88.

⁶ *Volumina legum* (cyt. niżej VL), Petersburg 1859–1860, t. I, s. 283; rzecz oczywiście na długo stała się nieaktualna wobec drastycznego ograniczenia kompetencji sądownictwa duchownego w XVI w.

w istnienie czarów. Jednym z przykładów miało być to, że pod koniec panowania Augusta III „sprawy o czarodziejstwo w registrach trybunalskich figurowały w bardzo małej liczbie”. Smoleński powołał się tu na Kitowicza, choć niezbyt ściśle, ten bowiem pisał, że wówczas zmniejszyła się liczba spraw w rejestrze arianismi, m.in. dlatego, że „czirodziejstwu zgoła nie wierzono”⁷. Kitowicz jest zresztą chyba jedynym źródłem mówiącym o tym, że sprawy o czary wchodziły na wokandę trybunału z tego rejestru. Micała bowiem o tym prawo pisane. Konstytucja 1685 r. „Registr arianismi” zastrzegła, że obejmuje on jedynie sprawy „professione mere Ariani, apostasiae, iudaismi, sacrilegii, violentiae et obsangvinolationis in ecclesia vel cimeterio”⁸, co stanowiło usankcjonowanie ex post dokonanego via facti rozszerzenia zakresu spraw sądzonych z tego uprzywilejowanego rejestru⁹. Tzw. korektura trybunału uchwalona przez sejm 1726 r. zwiększyła zakres rejestru arianismi o dalsze sprawy uznawane za przestępstwa przeciw religii panującej: „atheismi, haeresis, blasphemiae, notoriaeque Divini nominis laesionis”, pominęła natomiast wymienione w konstytucji 1685 r. świętokradztwo oraz gwałty i rozlew krwi w kościołach i na cmentarzach¹⁰.

Smoleński przytoczył też fragment mowy Augusta Sułkowskiego na posiedzeniu Debgacji sejmowej 26 sierpnia 1774 r., w którym oburzał się on, że „za gusła, za czary, którym aż nader uwierzamy, palić dotąd nie przestajemy, a co okrutniejszego jeszcze — orturę, jako potrzebny i najpewniejszy sposób do konwikcji każdego obwinionego uznajemy”, oraz wypowiedziane na tejże sesji słowa Aleksandra Gurowskiego potępiającego dekrety „mniejszych subseliów”, „którymi z samych tylko fizyognomii na wieczny ubogich (ale ludzi) skazano ogień”.

Problemem ograniczenia kompetencji sądów mniejszych miast w sprawach kryminalnych zajął się Józef Rafacz. Wskazał na kroki podejmowane w tym kierunku przez Asesorię Koronną już w II połowie XVII i później w XVIII w. Dotyczyło to zwłaszcza procesów o czary. Asesoria polecała odsyłać takie procesy do miast większych, a czasem kierować po opinie do sądów duchownych bądź do Asesorii, zakazywała wyjazdów sądów miejskich na wieś na wezwanie dziedziców oraz pławienia i toturowania kobiet oskarżonych o czary¹¹. Karol Koranyi omówił pojawiające się w I połowie XVII w. głosy (Daniela Wisnera *Tractatus brevis...*, anonima

⁷ J. Kitowicz, *Opis obyczajów za panowania Augusta III*, Wrocław 1951, s. 215; nb. Kitowicz niestety twierdził, że „registr arianismi [...] po śmierci Augusta III został zniesiony”, *ibid.*, s. 214. W poświęconych trybunałowi koronnemu postanowieniach sejmu konwokacyjnego 1764 r. czytamy, iż registr arianismi „według dawnych ordynacji ante omnes causas powinien być brany”, VL VII, s. 33; wydana drukiem *Ordinatio iudiciorum tribunalis regni petricoviensis die octava anno 1766 promulgata* wymienia registr „arianismi, blasphemiae [...] ausas annorum 1660, 1726 enarratas in se continens [...] qualibet die et hora [...] ante omnes causas”.

⁸ VL V, s. 355; wcześniejsza konstytucja 1670 r. „Ordynacja trybunału lubelskiego”, nie posługując się terminem registr arianismi, polecała: „kryminaly przeciw Majestatowi Boskiemu popełnione [...] jako arianismi, sacrilegii iudaici et cuiusvis apostasiae [...] każdego dnia i miesiąca mają być przywołane”, *ibid.*, s. 34; jeszcze wcześniejsza konstytucja sejmu 1662 r. „O arianach” mówiła o utworzeniu osobnego rejestru „inter causas mixti fori” (a więc z udziałem deputatów duchownych) dla osób łamiących konstytucję sejmu 1658 r. „Sekta ariańska” i nieprzewidywała żadnych innych spraw w tym rejestrze, VL IV, s. 389–390.

⁹ M. Wajsbłum, *Ex registro arianismi*, „Reformacja w Polsce” 9–10, 1937–1939 (faktycznie 1946), s. 91, 119. Badacz ten ograniczył się jednak do zagadnienia wykorzystywania rejestru arianismi przeciw ewangelikom i nieinteresował się rozszerzaniem się jego zakresu w innych kierunkach.

¹⁰ VL VI, s. 220.

¹¹ Najpełniej wypowiedział się w artykule *Sprawy karne w sądach miejskich w epoce nowożytnej*, „Kwart. Hist.” 47, 1933, s. 559–568.

Czarownicę powołaną i jedną z satyr Krzysztofa Opalińskiego) krytykujące nadużycia w procesach o czary i wypowiadające się za ograniczeniem stosowania tortur¹².

Smoleński w swym dziele o „przewrocie umysłowym” nie zauważył wpływów osiemnastowiecznej myśli humanitarnej. Żywe zainteresowanie tym problemem w polskiej historiografii w II połowie XX w. zainaugurował Zbigniew Zdrójkowski artykułem *Tomasz Kuźmirski... osiemnastowieczny polski prawnik humanitarysta...*¹³ i wydaną w 1956 r. monografią o Teodorze Ostrowskim¹⁴. W pracy tej, dającej dość obszerny przegląd wpływu humanitarystów na europejskie ustawodawstwo w XVIII w. znalazło się tylko jedno niewiele mówiące zdanie o konstytucji 1776 r.: „Przejawem oddziaływania prądów humanitarnych w Polsce jest konstytucja sejmowa z roku 1776 znosząca stosowanie tortur i karalność czarów”¹⁵. Ostatnie słowa są zresztą przeinterpretowaniem ustawy, która *expressis verbis* znosiła jedynie karę śmierci a nie inne kary. Jerzy Michalski zwrócił uwagę (w szerszym zakresie niż Smoleński) na wypowiedzi przeciw torturom i procesom o czary w trakcie dyskusji na posiedzeniach Delegacji sejmowej w 1774 r.¹⁶ Powojenna historiografia okazała też zainteresowanie krytycznymi opiniami (aczkolwiek nie tak ostro sformułowanymi jak oświeceniowe) o torturach i procesach o czary wypowiedzianymi w Polsce w XVI i XVII w.¹⁷ Mariusz Affek zwrócił uwagę na wypowiedzi Wincentego Skrzetuskiego, Wawrzyńca Mitzlera de Kolof i Michała Karpowicza przeciw torturom, a tego ostatniego przeciw prześladowaniu czarownic¹⁸.

Specjalną rozprawę poświęconą konstytucji „Konwikcje w sprawach kryminalnych” opublikował w języku francuskim Stanisław Waltoś. Autor za literaturą przedmiotu przypomniał pokrótce wystąpienia krytyczne przeciw torturom (mniej uwagi poświęcając procesom o czary) w Polsce i w Europie, charakteryzując wystąpienia te niezbyt słusznie jako „le gonflement progressif”. Popęłił też oczywiste błędy przytaczając jako przykład, że w Polsce „władze robiły wszystko, aby opanować zwiędzającą się lawinę procesów o czary”, konstytucję 1543 r. rezerwującą te sprawy dla sądów duchownych (tak jakby w Polsce w I połowie XVI w. procesy te były zjawiskiem masowym) czy też pisząc: „en 1705 (!) la diète avait décidé qu’au cas où une affaire de sorcellerie aurait été découverte, le juge municipal devait être condamné à

¹² K. Koranyi, *Danielis Wisneri „Tractatus brevis de extramagis lamiis, veneficis” a „Czarownica powołana”*, w: *Pamiętnik trzydziestolecia pracy naukowej prof. dr Przemysława Dąbkowskiego*, Lwów 1927, s. 129–147.

¹³ „Czasop. Prawno-Hist.” 7, 1955, z. 2, s. 135–162.

¹⁴ *Teodor Ostrowski (1750–1802) pisarz dawnego polskiego prawa sądowego*, Warszawa 1956; we wcześniejszej swojej pracy „*Praktyka kryminalna*” Jakuba Czechowicza, Toruń 1949, Zdrójkowski, nie powołując pracy Smoleńskiego ani cytowanego wyżej artykułu Rafacza, pisał o podejmowanych w II połowie XVII i w I połowie XVIII w. przez Asesorię Koronną i niektórych biskupów próbach ograniczenia procesów o czary (s. 56, 117–118); o działaniach w tym kierunku Asesorii niewiele dodała cytująca Zdrójkowskiego M. Woźniakowa, *Sąd Asesorski Koronny*, Warszawa 1990, s. 128–129, 323, 339.

¹⁵ Op. cit., s. 172.

¹⁶ J. Michalski, *Problem ius agratiandi i kary śmierci w Polsce w latach siedemdziesiątych XVIII w.*, „Czasop. Prawno-Hist.” 10, 1958, z. 2, s. 184–186, 192.

¹⁷ K. Koranyi, *O postępowych tradycjach*, s. 550–553; L. Pauli, *Jan Ceresinus Kirstein reprezentant myśli prawniczej polskiego renesansu*, „Studia i materiały z dziejów nauki polskiej” seria A, z. 3, 1959, s. 66, 74–75; tenże, *Z badań nad źródłami dzieł prawnych Barłomieja Groickiego*, w: *Miscellanea Iuridica złożona w darze Karolowi Koranyiemu*, Warszawa 1961, s. 97–98; o dystansie wobec czarów w tzw. literaturze plebejskiej przypomniał J. Tazbir, *Procesy o czary*, „Odrodzenie i Reformacja w Polsce” 23, 1978, s. 168.

¹⁸ M. Affek, *Związki polsko-włoskie w naukach prawnych*, Warszawa 1995, s. 29, 31, 84–85.

une amende...”¹⁹ Nowym źródłowym było powołanie materiałów z procesu o rzekomy mord rytualny rozstrzelanego przez wyznaczoną przez sejm 1773–1775 r. konstytucją „Komisya do rozstrzelenia sprawy o dzieciobójstwo” komisję (jedną z jakże wielu utworzonych przez ten sejm dla „przyspieszenia sprawiedliwości”) pod przewodnictwem kanclerza koronnego biskupa Andrzeja Młodziejewskiego, w skład której weszło wiele prominentnych osobistości jak marszałek koronny Stanisław Lubomirski, podkanclerzy litewski Joachim Chreptowicz, August Sułkowski, Antoni Tyzenhauz, Celestyn Czaplic i obaj marszałkowie konfederacy: Adam Poniński i Michał Radziwiłł²⁰. Memoriał w obronie oskarżonych, odrzucający realność mordów rytualnych, napisał znany działacz wolnomularski, uchodzący za hebraistę, Lucas Toux de Salverte²¹. Komisja w takim składzie wydała oczywiście wyrok uniewinniający kwestionując zeznania wymuszone mękami. Stanisław Waltoś wyciągnął jednak z tego przesadne wnioski pisząc: „Le tribunal avait rejeté les aveux des accusés parce qu’ils avaient été obtenus par force. Autrement dit il avait reconnu que la torture était une méthode inadmissible dans l’enquête. La sentence de la Commission juridique de la Confédération du 20 VI 1775 était un précédent dans le droit de l’époque. Il est vrai qu’il n’obligeait pas les autres tribunaux [...] mais il accomplit le rôle d’une directive dans l’application du droit. Il avait été décidé non pas par un organe quelconque mais par une des magistratures les plus importantes de la République”²². Autor nie wziął pod uwagę, że po pierwsze istotnym był tu nie stosunek do tortur, lecz zanegowanie istnienia mordów rytualnych, po drugie i co ważniejsze komisje dla „przyspieszenia sprawiedliwości” były instytucją efemeryczną i cieszącą się wówczas (abstrahując od tej konkretnej sprawy) jak najgorszą opinią. Powszechnie domagano się anulowania ich decyzji, co w dużej mierze spełniła konstytucja sejmu 1776 r. „Deklaracja o komisjach i remissach z przeszłego sejmu wypadłych”²³.

Zgodnie z mniemaniami dawniejszej literatury²⁴ Stanisław Waltoś nie wykluczył wpływu na uchwalenie konstytucji „Konwikcje w sprawach kryminalnych” wrażenia, jakie wyrzuciło spalenie kilkunastu rzekomych czarownic w 1775 r. w Doruchowie, określając błędnie relację o tym wydarzeniu jako pochodzącą z czasopisma z epoki („dans un journal de l’époque”), choć w przypisie prawidłowo podaje, że zamieszczona została ona w „Przyjacielu ludu” z 1835 r.²⁵, a więc po 70 latach. Właśnie bowiem żadne współczesne źródło narracyjne nie odnotowało tego faktu. Sama zaś relacja, jak trafnie zwrócił uwagę Janusz Tazbir, wydaje się być apokryfem przypominającym stylem falsyfikaty Konstantego Majeranowskiego²⁶. Bohdan Baranowski udowodnił jednak, że proces „czarownic” w Doruchowie rzeczywiście miał miejsce.

¹⁹ S. Waltoś, op. cit., s. 104–105, 108.

²⁰ VL VIII, s. 174–175. Stanisław Waltoś nie zna tej konstytucji, a więc i składu osobowego komisji z wyjątkiem przewodniczącego.

²¹ AGAD, Zbiór Popielów 303; S. Waltoś, choć korzystał ze znajdujących się tam materiałów do owego procesu, nie wspominał o tym memoriale.

²² S. Waltoś, op. cit., s. 111; opinię tę powtarza M. Affek, op. cit. s. 131.

²³ VL VIII, s. 544–545.

²⁴ B. Baranowski z całym przekonaniem twierdził, że „wiadomość o zbrodni doruchowskiej rozeszła się szerolim echem po kraju. [...] Sprawa doruchowska zaważyła na sposób decydujący na opinii całej oświeconej części społeczeństwa”, *Procesy czarownic w Polsce w XVII i XVIII wieku*, Łódź 1952, s. 68.

²⁵ S. Waltoś, op. cit., s. 113.

²⁶ J. Tazbir, *Z dziejów fałszerstw historycznych w Polsce w pierwszej połowie XIX stulecia*, „Przegl. Hist.” 57, 1966, z. 4, s. 590.

„Z akt grodzkich powiatu ostrzeszowskiego — pisał — dowiadujemy się, że wójt i ławnicy z miasteczka Grabowa nad Prosną na wezwanie [dalej cytata ze źródła] „dziedzica Doruchowa zjechawszy, juryzdykcyją landwójtowską założywszy, sześć kobiet czarownicami mianowanych, bez przekonania dostatecznego spalić kazali, za co oddaleni od urzędu zostali”²⁷. Stanisław Waltoś wzbogacił informację Baranowskiego cytując „dosłownie”, jak zapewnił, odpowiedni fragment z akt grodzkich ostrzeszowskich: „W sporze mieszczan grabowskich z starostą grabowskim Michałem Hieronimem Radziwiłłem, pełnomocnik księcia pana był łaskaw swym przeciwnikom wypomnieć w dniu 10 lipca 1783 r., że książe ich od landwójtostwa i ławicy oddalił [...] a dopełnił dla dobra samego miasta, kiedy nieumiejętnych i żadnego oświecenia nie mających odparł od sprawowania urzędów. Ci albowiem od urzędów oddaleni na inkwizycyją [sic! — J.M.] dziedzica”, dalej jak u Baranowskiego²⁸. Nieautentyczność pierwszej połowy owego cytatu bije w oczy. Wyjaśnić więc należy, że mamy tu do czynienia z wszytym w akta grodzkie ostrzeszowskie wypisem z akt grodzkich kaliskich wniesionego tam przez Przybyłowskiego (komisarza starosty grabowskiego Michała Radziwiłła kasztelana wileńskiego) manifestu w związku ze sporem między nim a miastem Grabowem o pewne grunta i „pustki”. W manifestie postawiono mieszczanom grabowskim różne zarzuty nie mające nic wspólnego z przedmiotem sporu. M.in. znalazł się tam passus następujący: „że zaś manifestant mieszczan niezdolnych od landwójtostwa i ławicy oddalił, dopełnił to przy oględności baczej a dopełnił to dla dobra samego miasta, kiedy nieumiejętnych i żadnego oświecenia nie mających odparł od sprawowania urzędów, ci albowiem od urzędów oddaleni na rekwizycyją”, dalej jak u Baranowskiego²⁹. Z manifestu nie wynika, aby działania sądu miały miejsce w 1775 r., nie ma też stuprocentowej pewności, czy wyrok został wykonany, choć zapewne tak było. Natomiast opis w „Przyjacielu ludu”, jakkolwiek nawiązujący do rzeczywistego wydarzenia, jest bardzo wątpliwej autentyczności. Piszący zapewne z myślą o druku w „Przyjacielu ludu” byłby człowiekiem blisko osiemdziesięcioletnim, jeśli miał w 1775 r. jak twierdził, 8 lat, co jest najniższym wiekiem dla naocznego świadka. Jeśli nawet przyjąć, że niecodzienny straszny fakt torturowania i spalenia kobiet wywarł niezatarte wrażenie na dziecku, to przedstawienie tego z dokładnymi szczegółami (w tym również z takimi, których nie mógł ani widzieć, ani słyszeć) w płynnej narracji kojarzy się nieodparcie z gatunkiem piśmiennictwa rozpowszechnionym w połowie XIX w., zarówno w postaci jawnie literackiej: powieści i opowiadań, jak i apokryficznych czy półapokryficznych wspomnień, z których takie jak Jana Duklana Ochockiego potrafiły oraz potrafią mylić i to wybitnych historyków.

Stanisław Waltoś na podstawie diariuszy przedstawił przebieg sesji sejmowej, na której uchwalono konstytucję „Konwikcje w sprawach kryminalnych”. Mylnie jednak podał, że sesje sejmowe odbywały się pod strażą wojsk rosyjskich, a liczbę senatorów i posłów biorących udział w obradach bardzo zaniżył twierdząc, że było ich zaledwie 110, choć dokładne dane znaleźć mógł w akcie konfederacji sejmowej w Volumina

²⁷ B. Baranowski, posłowie do K. Baschwitz, *Czarownice. Dzieje procesów o czary* Warszawa 1971, s. 429. Ze źródła zacytowanego przez Baranowskiego wynika, że liczba 14 ofiar jest zmyśleniem autora relacji drukowanej w „Przyjacielu ludu”.

²⁸ S. Waltoś, *Owoce zatrutego drzewa*, Kraków 1978, s. 111.

²⁹ Wypis z cytowanych przez B. Baranowskiego akt grodzkich ostrzeszowskich rel. obl. 15 w AGAD zawdzięczam uczynności p. doc. Teresy Zielińskiej.

legum. Zdaniem tego autora preambuła konstytucji: „Częstym doświadczeniem jest dowiedziono, jako używane w niektórych sprawach kryminalnych konfessaty przez tortury jest sposób dla konwikcyi winowajców zawodny, a dla usprawiedliwienia niewinności okrutny”, dowodzi bezpośredniego wpływu dzieła Beccarii, gdyż „żywo przypomina” sformułowanie, które za francuskim przekładem z 1771 r. przytacza: „La torture est donc plutôt un moyen sûr de condamner les innocents faibles lorsqu'ils non résistants (s.) à la torture et une voie également sûre d'absoudre les scélerats robustes et endurcis”³⁰. Trzeba jednak stwierdzić, że tekst konstytucji nie podaje wyrażonych w cytowanym zdaniu Beccarii argumentów za zawodnością tortur, a w swym drugim członie zawiera myśl, której nie ma w owym zdaniu. Bliższym sformułowaniu Włocha był argument, którym Stanisław August uzasadniał zgłoszony przez siebie projekt: „Tylekroć jawnie pokazało się w skutkach, czego sam rozum uczy, że silny zbrojca przed zasłużoną uchodzi karą, gdzie najcnotliwszy obywatel, ale słabszego temperamentu, podlegać musi mękom i hańbie i niewinnej karze”³¹. Nb. argument ten nie był wynalazkiem Beccarii, lecz jako, zdawałoby się, oczywisty stanowił *locus communis* w krytyce tortur, na jaką, acz jakże rzadko, zdobywano się w wiekach wcześniejszych. M.in. użyli go w Polsce Groicki i Kirstein³², we Francji: Montaigne, La Bruyère oraz prezydent parlamentu w Dijon Augustin Nicolas, autor niezwykle śmiałego dziełka *Si la torture est moyen sûr à verifier les crimes secrets*³³.

Stanisław Waltoś nie bez racji utrzymuje, że uchwalenie konstytucji „Konwikcje w sprawach kryminalnych” nie wywarło większego wrażenia na współczesnych, ale jako argument podaje m.in. to, że nie wspomniał o tym Feliks Oraczewski (nb. uznał go za wyrażiciela poglądów konserwatywnych) na sejmiku w Proszowicach, zapominając, iż zdawał on tam relację ze swego posłowania na sejm 1773–1775 r. i że był to sejmik poselski przed sejmem 1776 r. Autor ten twierdzi również, że „przez pewien czas” po 1776 r. sądy stosowały nie tortury ale ich groźbę. Dowodem na to miało być zalecenie używania tej metody wyrażone w rozprawce *Krótkie zebranie reguł prawa powszechnego*, która, jego zdaniem, opublikowana została po 1776 r.³⁴ Jednak, po pierwsze, tego rodzaju zalecenie nie może świadczyć o praktyce sądowej, po drugie,

³⁰ S. Waltoś, *L'abolition*, s. 114–115, 117–118; również M. Affek twierdzi, że konstytucja „prawie dosłownie powtarza tekst Beccarii”, op. cit., s. 132.

³¹ *Diariusz*, s. 432; w wypowiedzi Stanisława Augusta dosłuchać się też można echa sformułowania użytego w wydany w Pradze w 1768 r. traktacie austriackiego kameralisty Josepha Butscheka *Versuch über die Absichten des Landes-Regierung bei Leitung der Landwirtschaft*, którego to traktatu fragmenty zostały przetłumaczone w gabinecie królewskim jako „Maksymy z nauki o dobrym porządku”. Wśród zawartych tam rozważań nad prawem karnym znalazła się następująca krytyka tortur: „Głos tylu niewinnych, na których ten okrutny los padł, powinien by był dawniej zagłuszyć takowych z rzymskiego ku niewolnikom swoim tyraństwa pochodzące sądowe inkwizycje. Niebezpieczeństwo, w którym i najcnotliwszy obywatel, gdy niewinnie w okoliczności niejakkiej supozycyi podpadnie, się widzi, jest powszechne i każdy obywatel na każdym miejscu onych obawiać się musi; gdy przeciwnym sposobem niekarność ze zniesienia tortur pochodząca do małej tylko liczby złoczyńców się stosuje, a w powątpiewaniu czyli inkwizyt winien, uważającemu tylko, złoczyńcowi jeszcze nie czyni pewną nadzieję niekarności. Im bardziej sprawiedliwość się starać musi, aby żadne złoczyństwo bez kary nie uszło, tym bardziej ta ostrość jest przesadzona, gdy nader wielkie jest niebezpieczeństwo, aby ta ostrość nie pociągała rąk na niewinność, a gdy przez to ku procederze kryminalnym bojaźń i ohyda zamiast ufności się pobudza”, rkps Bibl. Czart. 807.

³² L. Pauli, *Z badań nad źródłami*, s. 98; M. Kamler, *Rola tortur w polskim sądownictwie miejskim drugiej połowy XVI i pierwszej połowy XVII wieku*, „Kwart. Hist.” 95, 1989, nr 3, s. 118.

³³ E. Hertz, *Voltaire und die französische Strafrechtspflege im Achtzehnten Jahrhundert*, Stuttgart 1887, s. 114; A. Esmein, op. cit., s. 349, 353–357; M. T. Maestro, *Voltaire and Beccaria as Reformers of criminal Law*, New York, 15, 18–19.

³⁴ S. Waltoś, op. cit., s. 120; powtarza to bezkrytycznie M. Affek, op. cit., s. 132.

rozprawka owa pióra protegowanego Augusta Sułkowskiego Samuela Kahle opracowana została w 1765 r., a miała służyć Delegacji sejmu 1773–1775, jak wynika z pisma Kahlego do Stanisław Augusta z 24 stycznia 1774 r.³⁵

Stanisław Waltoś przypomniał wyrażoną przez Williama Coxe'a pochwałę Stanisława Augusta jako inicjatora konstytucji „Konwicje w sprawach kryminalnych”, dzięki której Polska w realizacji idei humanitarnych wyprzedziła wiele krajów europejskich, przede wszystkim zaś Francję. Podobną pochwałę opublikowała współcześnie tzw. „Gazeta Lejdejska”³⁶, od dawna inspirowana przez dwór warszawski. Natomiast „Gazette de France” całą zasługę przypisała Radzie Nieustającej³⁷.

W dotychczasowej literaturze nie poświęcono większej uwagi problemowi, dlaczego właśnie w tej dziedzinie reform Polska znalazła się w czołówce państw europejskich. Oczywiście sejm 1776 r. stanowił wyjątkowy moment wzmocnienia pozycji politycznej Stanisława Augusta. Ale przecież i na tym sejmie nie udało się mu przeprowadzić niektórych projektów reformatorskich i to nie tylko tych, które napotkały na opór przedstawiciela najjaśniejszej gwarantki. Stanisław Waltoś słusznie twierdzi, że wielu z posłów było obcych hasłom Oświecenia, ale czy byli oni, jak utrzymuje ten autor, zwolennikami dawnego prawa i procedury karnej³⁸? Sądziłbym, że tak nie było i że właśnie dlatego projekt przeszedł bez żadnych sprzeciwów, a również realizacja uchwalonego prawa nie natrafiła na poważniejsze opory. Jak wiadomo, polskie społeczeństwo szlacheckie nie stworzyło własnego systemu materialnego i procesowego prawa karnego, w ustawodawstwie koronnym nie było mowy o stosowaniu tortur, a jedynie pośrednio o „przestępstwie” czarów. Jurysdykcję w sprawach kryminalnych powierzono w przeważającej mierze, tak bardzo w innych dziedzinach ograniczonym miastom i ich instytucjom sądowym. Oswald Balzer skonstruował, że już w XVI i w początkach XVII w. jurysdykcja grodów w sprawach kryminalnych kurczyła się na rzecz sądów miejskich³⁹. Członkowie stanu szlacheckiego, którzy stoczyli się na margines przestępczy nie znajdowali protekcji swych uprzywilejowanych współbraci i podlegali, bez żadnych ograniczeń, sądom miejskim⁴⁰. W niezbyt częstych, jak się zdaje (bo sprawa jest mało zbadana), wypadkach, gdy sądy szlacheckie sędzić miały sprawy kryminalne, korzystały przy wykonywaniu kary śmierci⁴¹ i przy wymuszaniu zeznań torturami z usług aparatu sądów miejskich⁴². W wypadku zaś popełnienia zbrodni przez szlachcica nie będącego zawodowym przestępcą przed torturami chroniły go (podobnie jak to miało miejsce, choć w praktyce w mniejszym stopniu, w innych krajach europejskich) przywileje stanowe. W szczególności tortury stosowano tam wobec szlachty w wypadku oskarżenia o szeroko bardzo pojmovane *crimen laesae maiestatis*⁴³. W Polsce, gdzie oskarżenia te były wielką rzadkością, zastosowano

³⁵ AGAD, Zbiór Popielów 303.

³⁶ „Loi qui mériteroit d'être imitée par des peuples qui se croient plus éclairés que les Polonois, puisque la coutume qu'elle abolit fait encore la honte d'une grande partie de l'Europe". Nr 99 z 10 XII 1776.

³⁷ Nr z 17 I 1777, korespondencja z Warszawy z 5 XII 1776.

³⁸ S. Waltoś, op. cit., s. 117.

³⁹ O. Balzer, *Regestr złoczyńców grodu sanockiego 1554–1638*, Lwów 1891, s. 43–47.

⁴⁰ M. Kamler, *Świat przestępczy w Polsce XVI i XVII stulecia*, Warszawa 1991, s. 41–44.

⁴¹ J. Rafacz, *Więzienie marszałkowskie w latach 1767–1795*, Lwów 1932, s. 4.

⁴² Z. Zdrójkowski, *Dawny polski proces ziemski*, odb. z *Historia państwa i prawa Polski*, t. II. Warszawa 1966, s. 407; M. Kamler, op. cit., s. 43; W. Maisel, *Tortury w praktyce sądu kryminalnego miasta Poznania w wiekach XVI–XVIII*, „Studia i materiały do dziejów Wielkopolski i Pomorza” 13, 1979, z. 1, s. 117, 118, 124.

⁴³ K. Koranyi, *Powszechna historia*, t. II, s. 397, 458, 521; przywileje te, jak również zasady ich ograniczeń sięgały czasów rzymskich. A. Esmein, op. cit., s. 93 n.

wprawdzie tortury wobec niedoszłego zabójcy Zygmunta III, ale w XVIII w. ani w procesie Wojciecha Szamockiego oskarżonego o tę zbrodnię w stosunku do Augusta III⁴⁴, ani nawet w procesie tzw. królobójców w 1773 r., choć szlacheckość niektórych oskarżonych była dość wątpliwa, nie było mowy o zastosowaniu tortur⁴⁵. Zresztą, jak się wydaje, i w polskich sądach miejskich nie szafowano zbyt torturami, w każdym razie w niektórych większych miastach. Według ustaleń Witolda Maisla w Poznaniu sądy miejskie zastosowały tortury w ok. 12% spraw karnych. Na 150 przebadanych lat w 79 ani razu nikogo nie torturowano, a w 71 latach zdarzało się to raz do trzech⁴⁶. Niemal wyłączną domeną sądownictwa miejskiego, a częściowo i wiejskiego były procesy o czary.

Szlachta polska, tak bardzo oswojona z prawem i sądami, była raczej daleka od ponurego świata Karoliny. Znamionną jest chyba reakcja Marcina Matuszewicza, kiedy „za radą patronów kowieńskich” miał oddać na tortury pastucha, który podpalił dom jego matki namówiony do tego i spojony wódką przez miejscowego proboszcza. „Abhorruj od tej propozycji. Lubo książd Jarocki napijał się i inne nieprzystojne stanowi swemu akcje czynił, przecież nad tym pastuchem, który mi się zdawał bardzo głupim, nie chciało mi się tego znęcania czynić”. W końcu jednak Matuszewicz zgodził się, zastrzegając, „aby nad nim wielkiego okrucieństwa nie robiono”⁴⁷. Oczywiście pojedynczy przykład jest bardzo słabym dowodem, jakkolwiek słynny pamiętnikarz niejednokrotnie nie bez racji cytowany był jako wyraz typowych dla swej epoki postaw i opinii. Można też przeciwstawić kontrprzykład, również pojedynczy, a ponadto mogący budzić wątpliwości, co do swej prawdziwości, a mianowicie zeznanie lubelskiego kata Stanisława Domańskiego zapisane w księgach radzieckich lubelskich 22 stycznia 1773 (dotyczące wypadku sprzed trzech lat), iż na polecenie proboszcza z Wysokiego wziął tam na tortury dwóch Cyganów i dwóch Żydów, z których jeden nazajutrz zmarł. „Ni razu tak srodze nikogo nie męczyłem jak tych Cyganów i Żydów. Przyszło do tego, że sam nie mogłem już wytrzymać i rzuciłem moje instrumenta, a książd i z szlachtą mnie łajali i kazali lepiej jeszcze męczyć”. Nie znamy powodów złożenia tego zeznania, być może kat obawiał się odpowiedzialności za swe postępowanie (przyznał bowiem, że nie przedstawiono mu żadnego dekretu sądowego) i wyolbrzymiał naciski ze strony księdza i szlachty⁴⁸.

Obecny stan badań nie pozwala stwierdzić, czy w Polsce w XVIII w. następowało stopniowe zmniejszanie częstotliwości stosowania tortur. Natomiast można to skonstatować co do procesów o czary. Następowoło to z opóźnieniem w stosunku do krajów leżących na zachód od Rzeczypospolitej, w których procesy te wcześniej się zaczęły i przybrały rozmiary w niej niespotykane⁴⁹. Na podstawie bardzo jeszcze niedokład-

⁴⁴ Z. Zielińska, *Walka „Familii” o reformę Rzeczypospolitej 1743–1752*, Warszawa 1983, s. 95–96.

⁴⁵ W. Ostrożyński, *Sprawa zamachu na Stanisława Augusta z 3 listopada 1771 r. przed sądem sejmowym*, Lwów 1891, s. 81 i passim.

⁴⁶ W. Maisel, op. cit., s. 124; szerszą analizę tej sprawy dał Marcin Kamler, który oszacował, zdając sobie sprawę z luk w źródłach i trudności ich interpretacji, średnią stosowania tortur w sprawach kryminalnych w trzech miastach: Poznaniu, Krakowie i Lublinie na ok. 19%, *Rola tortur*, s. 109–117.

⁴⁷ M. Matuszewicz, *Diariusz życia mojego*, Warszawa 1986, t. I, s. 196.

⁴⁸ J. Riabinin, *Z dziejów sądownictwa w dawnym Lublinie*, „Głos sądownictwa” 5, 1933, s. 371–372.

⁴⁹ Np. na Śląsku procesy te, których nasilenie osiągnęło swe apogeum w połowie XVII w. zaczęły zdecydowanie zmniejszać się od ostatniej jego dekady, K. Lambrecht, *Hexenverfolgung und Zauberprozesse in den schlesischen Territorien*, Köln 1995, s. 80, 344–346; nowszą literaturę poświęconą problemowi krytyki tych procesów w XVI–XVII w. i ich stopniowego wygasania omówił S. Salmonowicz, *O niegodziwości procesów o czary*, „Czasop. Prawno-Hist.” 46, 1994, 1–2, s. 117–120.

nych badań przyjmuje się, że w Polsce największa liczba straconych „czarownic” przypadła na ostatnią ćwierć XVII i pierwszą XVIII w., spadek nastąpił w II ćwierci tego stulecia, a zwłaszcza w III⁵⁰. Pokrywałoby się to z opinią Kitowicza, że „ku końcu panowania Augusta III [...] czarodziejstwu zgoła nie wierzono”. Nawet w popularnej literaturze religijnej, najdalszej od wpływów Oświecenia, pojawiły się w I połowie XVIII w. głosy przestrzegające przed zgubną łatwowiernością na temat czarów⁵¹. W II połowie stulecia głosy te (choć nie kwestionujące samego zjawiska) nasiliły się, a w oczach ludzi oświeceniowej formacji umysłowej wiara w czary była już tylko wyrazem ciemnoty i zabobonów.

Torturujące oskarżonych i posyłające na śmierć rzekome czarownice sądy miejskie, zwłaszcza małych miast nie cieszyły się w Polsce prestiżem. Już od połowy XVII w. Asesoria, motywując to brakiem kwalifikacji osób sprawujących te sądy, starała się, acz niezbyt skutecznie, ograniczyć ich judykaturę w poważniejszych sprawach kryminalnych⁵². Zdecydowanie ujemne, wręcz pogardliwe opinie na ich temat w czasach stanisławowskich należały do obiegowych⁵³. Mizerna ilościowo i jakościowo ówczesna polska jurysprudencja w zakresie prawa karnego reprezentowana przez takich autorów jak rajca miasta Chełmna Jakub Czechowicz aprobujący tortury i skazywanie na śmierć „czarownic”⁵⁴, czy profesor Akademii Krakowskiej ks. Franciszek Minocki, który w wydanej w 1775 r. rozprawie doktorskiej „de crimine laesae maiestatis” całkowicie akceptował stosowanie tortur w procesach o to przestępstwo⁵⁵, nie mogła mieć żadnego autorytetu.

Inaczej wyglądała sytuacja w innych krajach europejskich. Tam autorytet sądownictwa i jurysprudencji był ugruntowany i on sprawiał, że reformy humanitarne, w tym zniesienie procesów o czary, a zwłaszcza zrezygnowanie z wydobywania zeznań torturami napotykało na opór, z trudem pokonywany przez absolutystycznych reformatörów. Prym w tej dziedzinie przypadł kaście parlamentarzystów francuskich, jakkolwiek i wśród nich nie brakło ludzi pragnących odejść od scholastycznej formalistyki i okrucieństwa ówczesnego prawa. Jak wiadomo, parlamentarzyści francuscy potrafili zdobyć wysoki prestiż; ceniono ich poczucie niezależności i skuteczne często przeciwstawianie się królewskiemu absolutyzmowi. Nie podważyła tego prestiżu krytyka nepotyzmu i sprzedaży stanowisk sądowych (której to praktyki bronił taki autorytet jak

⁵⁰ B. Baranowski, *Procesy czarownic*, s. 29; w biskupim mieście Chełmnie procesy te, jak się zdaje, ustały z końcem XVII w., Z. Zdrójkowski, „*Praktyka kryminalna*” Jakuba Czechowicza, s. 120–121.

⁵¹ B. Baranowski, op. cit., s. 61–63.

⁵² Zob. wyżej, przyp. 11 i 14.

⁵³ W czasie obrad Delegacji sejmowej w 1774 r. wypowiedzieli je August Sułkowski, Aleksander Gurowski, Piotr Sumiński, Jan Tymowski. *Protokół albo opisanie zaszytych czynności na delegacji*, Warszawa 1775–1776, zagajenie IV, s. 300–303, 305, 400, zagajenie VI, cz. II, s. 7; opinie takie trafiły do konstytucji sejmowej 1776 r., znoszącej większość magdeburgii w Wielkim Księstwie Litewskim, VL VIII, s. 567; w piśmie uzasadniającym tą uchwałę czytamy: „Sądy pewnie, że trzeba odjąć magdeburgiom, bo okropne z nich były i niedawno przykłady; w Trockim w siemnieńskiej magdeburgii kilkanaście osób, którym zadawano czarodziejstwo, spalono. I czyliż tak delikatna materia, przez filozofów i oświeconych w Europie w naturze swej negowana, tak grubym i ciemnym ludziom, pisać nawet i czytać nieumiejącym, powinna przychodzić do rezolucji? Powszechne nawet kryminaly izaliż w interesie życia ludzkiego nie oświeceńszych wyciągają sędziów?”, J. Michalski, *Problem ius agratiandi*, s. 192; podobne oceny sądownictwa mniejszych miast w Galicji formowali starostowie austriaccy, W. Tokarz, *Galicja w początkach ery józefińskiej*, Kraków 1909, s. 108–109; zob. też J. Rafacz, *Sprawy karne*, s. 559–560.

⁵⁴ Z. Zdrójkowski, op. cit., s. 117–121.

⁵⁵ S. Salmonowicz, *Franciszek Minocki (1731–1784) jako pisarz prawa karnego*, w: *Miscellanea iuridica*, s. 134–143.

Montesquieu), obsadzania wskutek tego stanowisk tych przez ludzi zbyt młodych, nie posiadających kwalifikacji do wykonywania tak odpowiedzialnych funkcji⁵⁶. Nawet Voltaire, nienawidzący owych „jansenistów” i określający ich mianem „morderców w togach”⁵⁷ nie zawsze potrafił skierować przeciw nim opinię publiczną⁵⁸. A jak bardzo utrwalona była w opinii tej pozytywna wizja środowiska parlamentarnego, świadczyć może narzucenie tej wizji i polskiej oświeconej opinii. Z szacunkiem wyrażał się o nim wspominając swój pobyt we Francji Stanisław August, choć spisywał swe pamiętniki już po głośnych wystąpieniach Voltaire’a w sprawach Calas i Sirven’a, z którymi to wystąpieniami sam się solidaryzował⁵⁹. Józef Wybicki, gdy chciał przedstawić walory patrona trybunalskiego Rzeszotarskiego, u którego praktykował, porównywał go do francuskich parlamentarzystów⁶⁰. Uznaniem i sympatią cieszyli się oni w publicystyce polskiej doby stanisławowskiej, a jedynie jezuita Wyrwicz i Łuski odnosili się, ze zrozumiałych względów, krytycznie do ich działalności⁶¹, ale i oni pomijali ich rolę jako realizatorów i obrońców wymiaru sprawiedliwości według słynnej *Ordonnance criminelle* z 1670 r.

Konserwaryzm parlamentów, mimo że istniały wśród nich różnice stanowisk, stanowił poważną przeszkodę w realizacji reform prawa karnego podejmowanych przez władzę królewską. Ludwik XIV, inspirowany przez Colberta, z trudem łamał opór prowincjonalnych parlamentów tępiących „czarownicę”. Prześladowania w zasadzie ustały, ale w myśleniu wielu ludzi z kręgów sędziowskich pojęcie czarów funkcjonowało i w XVIII w., a sporadycznie próbowali karać je jako przestępstwo⁶². Jeszcze w II połowie tego stulecia wybitny prawnik francuski Muyart de Vouglans uznawał przestępstwo czarów i z całą powagą wymieniał jako „bliskie poszlaki” (*indices prochains*) czyli „połowiczne dowody” (*demi-preuves*) w takich sprawach: figurki woskowe przekłute igłami, pisemne paktety z diabłem itp. Jednocześnie jednak przypominał, że sędzia winien postępować z wielką przezornością „dans une matière auss. délicate et que trop grande crédulité des peuples pourroit faire dégénérer en des superstitions dangereuses”⁶³. Tortury wraz z kwalifikowaną karą śmierci panowały w praktyce sądowej parlamentów i znajdowały mocne oparcie w jurysprudencji⁶⁴. Jak silnie zakorzeniona była w społeczeństwie francuskim akceptacja tortur, świadczy wypowiedź Denis Diderot’a w komentarzach, jakimi opatrzył rozprawę Beccarii: „si donc le crime est de nature à supposer des complices comme les vols, les assassinats commis par attroupement, et que ni les témoins, ni les preuves ne suffisent pour démêler le fil de la complicité, la question sera juste comme une autre peine, et pour la même raison”⁶⁵. A i sam Voltaire uważał, że można stosować tortury, jako rodzaj

⁵ E. Hertz, op. cit., s. 86–93.

⁵ Ibid., s. 87–88, 106, 303.

⁵ Zwłaszcza gdy zaangażował się po stronie kanclerza Maupeou w jego konflikcie z parlamentami. E. Hertz, op. cit., s. 145, 297–304, 410–411.

⁵ *Mémoires du roi Stanislas-Auguste Poniatowski*, t. I, St. Pétersbourg 1914, s. 90–91; J. Fabre, *Stanislas-Auguste Poniatowski et l’Europe des Lumières*, Strasbourg 1952, s. 193, 319.

⁶ J. Wybicki, *Życie moje*, Kraków 1927, s. 260–265.

⁶ A. Grzeszkowiak-Krwawicz, *Publicystyka stanisławowska o modelu rządów monarchii francuskiej*, Wrocław 1990, s. 87–93.

⁶ R. Mandrou, op. cit., s. 472–473, 483, 507–511, 533–537; E. Hertz, op. cit., s. 23–24.

⁶ A. Esmein, op. cit., s. 278–279; M. T. Maestro, op. cit., s. 3–4.

⁶ M. T. Maestro, op. cit., s. 10–11; E. Hertz, op. cit., s. 7–11, 15–18.

⁶ M. T. Maestro, op. cit., s. 71; z trzech artykułów poświęconych torturom w Encyklopedii tylko jeden,

kary, wobec przestępców, których szczególnie potępiał, a więc dopuszczających się zbrodni z pobudek fanatyzmu religijnego⁶⁶.

Z kręgów parlamentarnych wychodziły też pisma krytykujące i odrzucające tezy Beccarii⁶⁷. Już pod sam koniec ancien régime'u, kiedy idee humanitarne zdawały się triumfować we Francji, parlamenty nie dopuściły do ostatecznego zniesienia tortur (nb. na razie tytułem próby) i dokonać się to miało dopiero w początkach Rewolucji⁶⁸.

W monarchii habsburskiej mimo zdecydowanego stanowiska Józefa II (jeszcze jako współregenta) i tak wpływowego człowieka jak kanclerz Wenzel Kaunitz długo trzeba było zwalczać opór konserwatywnych prawników aprobujących instytucję tortur i nie chcących rezygnować z traktowania czarów jako przestępstwa. Tortury sankcjonowane były jeszcze przez wprowadzoną w życie z dniem 1 stycznia 1770 r. Constitutio Criminalis Theresiana, w której publikacji znalazły się wzory sposobów torturowania. Dopiero interwencja Józefa II doprowadziła do podjęcia 23 grudnia 1775 r. decyzji o ich zniesieniu⁶⁹. Warto przypomnieć, że polski prawnik Piotr Krukowiecki w memoriale złożonym w styczniu 1773 r. władzom austriackim w Galicji domagał się likwidacji tortur⁷⁰.

W Prusach zniesienie tortur (acz z pewnymi wyjątkami) przez Fryderyka Wielkiego zaraz po wstąpieniu na tron napotkało z punktu na opór kół sądowniczych utrudniający i odwlekający stosowanie tego zarządzenia w praktyce⁷¹.

W Polsce mimo konserwatywności szlachty, ujawnionego choćby w dwa lata później stosunkiem do „Zbioru praw” Andrzeja Zamoyskiego, mimo braku silnej władzy wykonawczej ustawa z 1776 r. nie napotkała na jakikolwiek istotniejszy opór. Jeśli chodzi o zniesienie tortur, to trzy ze znanych nam instrukcji sejmikowych poruszyły tę sprawę. Sejmik województwa czernihowskiego we Włodzimierzu (egzulancki) w 1778 r. wyraził życzenie, „aby sposób konwikcyi dla kryminalistów ex re zniesionych tortur objaśnić”⁷², co było jedynie nawiązaniem do zapowiedzi zamieszczonej w samej ustawie. Jedynie w 1782 r. województwo kijowskie postulowało, „aby w sprawach kryminalnych, gdzie świadków użyć nie można, kar (sc. tortur) użycie wolne było”, a sejmik ziemi bielskiej domagał się skasowania konstytucji zakazującej tortur⁷³. Zwrócić jednak należy uwagę na to, że w instrukcji kijowskiej postulat ów stanowił jej punkt 27, a w bielskiej 18, a więc znalazły się one na dalekich miejscach. Pamiętać zaś przede wszystkim trzeba, że żądania te stanowiły drobny procent wśród mnóstwa postulatów w sprawach prawno-sądowych wyrażanych przez sejmiki po 1776 r. Co do praktyki sądowej można jedynie wskazać na dwa zapytania do Rady Nieustającej (obdarzonej w 1776 r. mocą „tłumaczenia” prawa w wypadku wątpliwości w jego rozumieniu): jedno sądu miejskiego, drugie sądu grodzkiego, jak należy

pióra kawalera de Jaucourt, zawierał ich krytykę, W. Wołodkiewicz, *Prawoznawstwo w poglądach i ujęciu encyklopedystów*, Warszawa 1990, s. 142–143.

⁶⁶ E. Hertz, op. cit., s. 437–438; M. T. Maestro, op. cit., s. 122–123.

⁶⁷ A. Esmein, op. cit., s. 372–376; M. T. Maestro, op. cit., s. 66–67.

⁶⁸ E. Hertz, op. cit., s. 500–501.

⁶⁹ S. Salmonowicz, *Prawo karne oświeconego absolutyzmu*, s. 51–52, 72, 75–78.

⁷⁰ P. Dąbkowski, *Memorial Krukowieckiego z r. 1773*, odb. z „Przewodnika Historycznoprawnego” 1, 1930, z. 2, s. 42.

⁷¹ S. Salmonowicz, op. cit., s. 198; K. Lambrecht, op. cit., s. 42.

⁷² Rkp. Bibl. Czart. 721.

⁷³ AGAD, Zbiór Popielów 126.

postępować w sprawach poszlakowych, skoro podejrzanych nie można poddać torturom. W obu wypadkach Rada w swych rezolucjach przypomniła stanowczy ich zakaz⁷⁴. Czy było więcej takich zapytań, należałoby zbadać w materiałach archiwalnych Rady częściowo jedynie zachowanych. Brak jakichkolwiek wzmianek źródłowych w stosowaniu tortur po 1776 r. zdaje się świadczyć, że ustawa była w pełni przestrzegana.

Gdy chodzi o sprawy „czarownic”, to nieliczne informacje po 1776 r. mówią o działaniach o charakterze samosądów⁷⁵. Wiara zaś w złe uroki rzucane przez „czarownice” i „czarowników” przetrwała, jak wiadomo, do XX w., ale zjawisko to należy do pola badawczego etnografii a nie historii prawa.

Summary

The article discusses the earlier Polish historiography concerning the criticism of torture and trials for witchcraft in the 17th–18th c. as well as the work *L'abolition de la torture et des proces contre les sorcières en Pologne* by S. Waltoś („Archivum Iuridicum Cracoviense” 11, 1978). The article introduces one emendation to the text of 1776 Constitution „Conviction in Criminal Cases” that abolished torture and in practice also trials for witchcraft, and corrects the errors contained in S. Waltoś’s work. The article tries to answer the question why it was possible to pass such an act in Poland comparatively early. It shows that the deep-rooted traditions of formalistic and ruthless criminal law and resistance of influential juridical milieus attached to it impeded in many countries the abolition of trials for witchcraft and especially of the use of torture. In Poland these trials and torture were administered by municipal jurisdiction that had neither a strong position nor prestige. The gentry jurisdiction did not know inquisitorial trials and no torture was used with regard to the defendants coming from the gentry (with the exception of declassed professional criminals). Therefore the 1776 Constitution born of humanitarian ideology was voted in the Sejm by acclamation and later met with very weak criticism and resistance.

(transl. Agnieszka Kreczmar)

⁷⁴ *Zbiór rezolucyj Rady Nieustającej*, s. 101–102.

⁷⁵ Stanisław Wodzicki opisując w swych pamiętnikach dwa takie wypadki w czasach Sejmu Czteroletniego zacytował swoje ówczesne doniesienie do Komisji cywilno-wojskowej powiatu wiślickiego, w którym, rzecz charakterystyczna, dał rozszerzające rozumienie prawa 1776 r., „które — jak pisał — zabraniając wszelkiej odtąd akcyi prawnej o czarodziejstwo, tym samym oneż za niepodobne uznaje”. *Wspomnienia z przeszłości*, Kraków 1873, s. 260–265.

ul. Bednarska 20A, 00–321 Warszawa
tel. 635 49 73
fax: 664 88 20

TRUDNE STULECIA

**Studia z dziejów XVII i XVIII wieku
ofiarowane Profesorowi Jerzemu Michalskiemu
w siedemdziesiątą rocznicę urodzin**

Pod redakcją Łukasza Kądzieli,
Wojciecha Kriegseisena i Zofii Zielińskiej

[format B5, s. 280, bibliografia, indeks, ilustracje]

Do nabycia we wszystkich księgarniach naukowych
oraz w sprzedaży wysyłkowej